

## Na ogrodowych grządkach.

---

W ogrodzie od samego, rana,  
Krzyk, płacz i wołania.  
Kłóca się wszyscy, nawet piękne kwiaty,  
Każdy udziela swojej mądrej rady.  
Wszyscy krzyczą, płaczą prawie,  
Nawet mały ślimak w trawie.  
Kto ładniejszy? Kto smaczniejszy?  
A nawet, kto najpożyteczniejszy?  
Kłóca się między sobą kwiatki,  
Czy to róże, czy bławatki?  
Pierwsza napuszyła się róża:  
-Ja ładniejsza- mówi i się wkurza.  
Królową kwiatów mnie nazywają,  
I bardzo mnie wszyscy kochają.  
-Lecz kolce masz i kujesz każdego,  
Więc wiele musi być w tobie złego.  
Obraziła się stokrotka.  
-Ja, choć jestem bardzo wiotka,  
Choć me kwiatki są niewielkie,  
To prześliczną mam sukienkę...  
Na to groszek-Ja pachnący jestem przecie,  
To wam powiem szczerze,  
Jak dorosnę to dwa metry mierzę!  
Przelatywała koło nich mucha,  
Śmiała się od ucha do ucha.  
-Ja, proszę was- powiedziała  
-Nie jestem zgrabna, ani ładna,  
A pożytek ze mnie mały,  
I nie urządzam tak jak wy żadnej kabały.  
Lecz jestem, jeśli nie wiecie,  
Najmądrzejsza na całym świecie.  
Nie interesują mnie wasze żale.  
I poleciała sobie dalej.  
-Nie jest piękna ani wiotka.  
- Roześmiała się stokrotka,  
Mucha przyznała, co prawda szczerze,  
Lecz, że ona mądra, ja nie wierzę.  
Za muchą przyleciała pszczoła,  
Śmiała się ze wszystkich dokoła.  
-Ja jestem najpożyteczniejsza,  
Jeśli chcecie to i najśmielsza.  
Bo zbieram z was kwiatków miód  
I zabieram go tam, gdzie uli w bród.  
Usłyszała to marchewka i powiedziała:  
-Ale niezła robi się kabała,  
Po co wam być mądrym?  
Po co wam być pożytecznym?  
Ja wam powiem więcej i szczerze,  
Bo tylko w me witaminy wierzę.  
Kto zje moją witaminę,  
To ma zawsze uśmiechniętą minę.  
-A ja- powiedziała śmielej kapusta,  
- Choć wszyscy mówią, że ma głowa pusta,  
To gołąbki ze mnie smaczne  
I więcej mówić nie zacznę.

A ten ślimak w trawie, mały,  
Zaczął śmiać się i trząść cały.  
-Mi gołąbki- mówi- nie smakuja,  
Nie wiem, po co kapustę gotują.  
Ja ją lubię na surowo,  
Po niej czuję się fajowo.  
W samym końcu stoi cebula,  
Wielka, ogromna, niczym buła,  
I cieszy się wręcz niebywale.  
-Nikt mnie nie chce wcale,  
Bo gdy ze mnie skórę ściągają,  
To swe oczy ciągle ocierają.  
Dlaczego? Bo ja jestem złośliwa,  
I szczypię w oczy niczym pokrzywa.  
-Ja już o tym wiem doskonale.  
- Krzyczy mały zając w trawie-  
Bo gdy chciałem zjeść szczypiorku na śniadanie,  
A cebula po mych oczach swym jadem śmieje.  
Teraz szczypiorku nie jadam wcale,  
Ale za to marchewkę zajadam doskonale.  
I tak od samiuśkiego poranka,  
Do wieczornego śpiewu kanarka.  
Kłóca się wszyscy niebywale,  
Może mają swą rację, a może wcale.  
Wy osądźcie dzieci same,  
albo zapytajcie o to mamę.

*emipat*